

RZĄSK



RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY.

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

Nr 8.

22 lutego 1917 r.

Rok II.

„ODEON” Pierwszorzędny
Kinematograf

Lubelska 15 (Hotel Rzymski).

Program od dnia 21 lutego r. b.

Białe lilje Dramat w 3-ch częściach.

Tygodnik wojenny Zdjęcie aktualne.

Frycek i guwernantka Komiczne.

Tow. „DOM TOWAROWY”
poleca
Gwoździe z Rrucowa
po cenach niskich.

WYROBY CEMENTOWE i BETONOWE

ŻEL.-BET.

A. JANISZEWSKI

Poleca:

Radom, ul. Długa 1. 28,

Dachówki piaskowo-cementowe lekkie i trwałe. Rury różnych rozmiarów do kanalizacji.
Płyty trotuarowe, Rynsztoki, Podrynniki, Cembrowiny, Posadzki cementowe, Tarasy.
Konstrukcje żelazo-betonowe. Słupy i słupki do ogrodzeń: ogrodów, klombów i skwerów.
Przyjmuje zamówienia na roboty żelazo-betonowe. **Kosztorysy i projekta.**

Do dalszych okolic dostarczam dachówki i rury na ryzyko loco najbliższa stacja kolejowa.

Popielec.

Refleksje.

*Posypał nam w kościele
Ksiądz popiół dziś na głowy...
I temat o popiele
Do wiersza jest gotowy...*

*Z popiołu jest to ciało
I w popiół się obróci,
By kiedyś z martwych wstało,
Gdy słowo: wstań! Bóg rzuci...*

*Popiele, nędzny człecze!
Popiele, sługo ciała!
Jak się to dziwnie wlecze
Twych zasług liczba mała...*

*Gdy duma, jak w błękicie
Okaze ci cnót wiele, —
Niech wtedy szare życie
Przypomni — o popiele...*

*Gdy ręka kurczyć pocznie
I się otworzyć nieda,
Niechaj choć raz, — rok rocznie,
Twą dobroć pozna — bieda!...*

*Niech wtedy k' twojej duszy
Podkradnie się, jak słodszej,
Twój dobry duch — i wruszy
Kieszeni jak czarodziej!...*

Sarjusz.

Radom, 17/II 1917 r.

O nowej formie kredytu dla rzemiosł i drobnego przemysłu.

II.

Aby osiągnąć pożądaną zmianę warunków kredytowych dla drobnego przemysłu i rzemiosł, należy stworzyć nowe formy kredytu, przystosowane do warunków i potrzeb przemysłu i rzemiosł, należy organizację kredytu oprzeć na zasadach wzajemności, założyć nowy typ instytucji kredytowej.

Instytucja taka musiałaby oprzeć swoją egzystencję o jakiś poważniejszy bank, a jednym z najgłówniejszych jej zadań powinno być dyskontowanie należności książkowych, to jest należności, przypadających drobnemu przemysłowcowi lub rzemieślnikowi, będącemu członkiem instytucji, za dostarczone wyroby lub robotę takim prywatnym klientom, którzy nie chcą wystawiać weksli, kwalifikujących się do dyskonta w naszych dotychczasowych normalnych instytucjach kredytowych.

Bank, patronujący takiej instytucji, znalazłby zabezpieczenie przede wszystkim we wniesionym do jego kasy kapitale zakładowym (udziałowym) proponowanej instytucji, we wnoszonych do tejże kasy corocznie rezerwach zysków i w redyskontowanych przez omawianą instytucję w owym banku wierzytelnościach książkowych, zobowiązaniach dłużników stowarzyszonych, fakturach oraz wekslach, wystawionych przez stowarzyszonych tytułem gwarancji. Tego rodzaju zabezpieczenie dałoby podwójną, a nieraz potrójną gwarancję Bankowi patronującemu.

Dyskontowanie wierzytelności książkowych odbywało-

by się po dokładnem sprawdzeniu ich wartości przez t. zw. komitet cenzorów, który może się składać albo z członków rady łącznie z członkami zarządu, albo też ze specjalnie wybranych członków stowarzyszenia z zastrzeżeniem, aby w posiedzeniach komitetu cenzorów nie zasiadali konkurenci zawodowi petenta, proszącego o kredyt.

Do dyskonta mogą być przyjęte tylko należności pewne do odebrania, w wysokości 70 do 85 proc. ich sumy, przyczem dyskontujący wystawia instytucji rewers lub weksel, na jej zlecenie z trzymiesięcznym terminem płatności.

Instytucja może zawiadomić dłużnika o nabyciu jego długu oraz o tem, że powinien on należność jej, a nie swemu wierzycielowi — uiścić.

Instytucja może jednak z prawa tego nie skorzystać, o ile ufa swemu członkowi, a wtedy tenże inkasuje należności na zasadzie upoważnienia instytucji i wnosi całą, zainkasowaną sumę do jej kasy, bez względu na to, czy zdyskontował całą wierzytelność, czy też tylko jej część, aż do obrotu półrocznego lub kwartalnego. W praktyce odbywałyby się następujące manipulacje. Drobnny przemysłowiec lub rzemieślnik chce zdyskontować dajmy na to 10 rachunków, wynoszących ogółem 1500 rb. Instytucja przyjmuje je do dyskonta na 3 miesiące i wypłaca przypadającą sumę przemysłowcowi lub rzemieślnikowi, który wystawia tytułem zabezpieczenia akcept trzy-

miesięczny. Wszelkie wypłaty, wpływające od dyskontującego lub od jego klienteli na rachunek zdyskontowanych należności zostają dyskontującemu zapisywane na kredyt. W terminie płatności gwarancyjnego akceptu dyskontujący dopłaca sumę, która jeszcze nie wpłynęła a conto zdyskontowanych wierzytelności, ale może znowu ową resztę niezainkasowanych jeszcze należności wraz z nowymi wierzytelnościami zdyskontować, przez co zyskuje świeży kapitał obrotowy, przyczem regulacja zobowiązań jego względem instytucji przez inkasowanie należności od klienteli normuje się regularniej, niż przy systemie kredytu osobistego. Rzecz naturalna, że wykazy wierzytelności, przedstawiane przez dyskontującego, muszą być sporządzane porządnie, dokładnie, sumiennie i zgodnie z istotnym stanem rzeczy, a więc muszą być dokumentami wiarygodnymi.

Poza dyskontem wierzytelności książkowych należy wprowadzić jeszcze inną formę kredytu, wprowadzoną w Paryżu przez dom Dufayela, na której tenże zrobił miliony. Polega ona na tem, że instytucja wydaje dłużnikowi zamiast gotowizny *list kredytowy*, upoważniający wskazaną na nim osobę do zakupienia oznaczonego w liście materiału surowego lub narzędzi za określoną sumę pieniędzy bez wykładania gotówki, gdyż należność reguluje instytucja, wystawiająca list kredytowy, po sprawdzeniu i odebraniu towaru dla swego klienta, przez co kontroluje ona swych klientów, aby uzyskany w niej kredyt obracali w rzeczywistości na cele produkcyjne swego przedsiębiorstwa. Ponieważ instytucja, wydająca listy kredytowe ma liczną klientelę i może robić duże obroty, przeto może uzyskać u źródeł nabywania materiałów surowych najlepszy towar i najniższe ceny, co ma dla powodzenia przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych nadzwyczaj ważne znaczenie, uwalnia je bowiem od wyzysku dostawców, dopuszczając przytem regulację należności za towar surowy częściowo, na dogodnych warunkach.

O ile proponowane formy kredytu wywołają konieczność przyuczenia naszych drobnych przemysłowców i rzemieślników do prowadzenia prawidłowej rachunkowości, bez czego ani jedna, ani druga forma kredytu nie jest wprost możliwą. W tym celu instytucja kredytująca powinna otworzyć specjalne biuro rachunkowości, które pod kierunkiem wytrawnych specjalistów z zachowaniem tajemnicy handlowej prowadziłoby książki u tych klien-

tów instytucji, którzy sami tego nie potrafią, a buchaltów utrzymywać nie mogą. Koszty prowadzenia ksiąg przez takie biuro nie byłyby obciążające, a klient osiągnąłby jeszcze i tę korzyść, że prawidłowo prowadzone księgi wykazałyby mu rzeczywiste zyski lub straty, a więc nauczyłyby jak ztemu zaradzić lub jak dochody powiększyć.

Co się tyczy strony prawnej dyskontowania wierzytelności książkowych, zaznaczyć wypada, że izba sądowa wiedeńska decyzją z 5-go lutego 1908 r. uznała takie dyskonto jako prawny skup wierzytelności, który za pośrednictwem cesji, bez potrzeby sporządzania aktów rejentalnych, przechodzi na własność dyskontującego. Zdaje się, że obowiązujące u nas prawo zezwalałoby na podobne operacje, zwłaszcza w razie zgody dłużników. W wypadkach zaś, gdy tej zgody nie uzyskano z tych czy innych powodów, dyskonto należności książkowych z pozostawieniem dłużnikowi prawa inkasowania ich od swej klienteli może być dokonane na zasadzie odpowiedzialności i gwarancji przez tegoż dłużnika przedstawionych. W tej sprawie zresztą niezawodnie chętnie wypowie się nasze Towarzystwo Prawników i wyda swą kompetentną opinię ze względu na ważność sprawy dla naszego rozwoju ekonomicznego.

Proponowane nowe formy kredytu wprowadzone są oddawna w całej Europie i przynoszą przemysłowi oraz rzemiosłom znaczny pożytek, to też i my, gdy możemy się już sami rządzić i urządzać, nie omieszkajmy ich jaknajprędzej wprowadzić. W tym celu już teraz należy zrzeszyć się w jedno wspólne celami ciało i wspólnymi siłami powołać do życia nową instytucję kredytową, któraby omówione wyżej sposoby udzielania kredytów w czyn wprowadziła.

(Głos Lubelski)

W. Szczepański.

Perfumerja. Specjalny Salon Damski
i Męski oraz Farbowanie Włosów.

.. Zakład Fryzjerski ..

Władysława Łazowskiego

w Radomiu, ulica Lubelska l. 34.

Na czasie.

Kooperatywy przed wojną i obecnie a wśród nich — „Dom Towarowy“.

Hasło „Społem“ szeroko rozbrzmiewało na ziemiach polskich w okresie lat ostatnich przed wojną. Przyszło zaś z ziem i od narodów, stojących na wysokim stopniu kultury i ustroju społecznego. Wprawdzie przeciwstawiły się temu pewne grupy społeczne ze względów teoretyczno-doktrynerskich; wprawdzie nie przyjmowały udziału w pracy zrzeszania się szerokie masy narodu — wskutek nierozumienia zadań i korzyści; wprawdzie zwalczały je pewne sfery ludności w obawie utracenia wpływów na monopolizację handlu, pomimo to hasło „Społem“ znajdowało coraz szersze zastosowanie i kooperatywy wyrastały jedna za drugą, jak grzyby po deszczu. Znała je wieś, znały osady i miasteczka, nie mówiąc o miastach, skąd wzięły swój początek.

Kooperatywa była nawet pewnego rodzaju benjaminkiem społecznym, nadzieją przyszłości, teorią zapożyczoną i uznaną za jedyną, która może się stać narzędziem rozwiązania kwestji socjalnej, chociaż niektóre grupy socjalne były im przeciwnie.

Przyjechała wojna. Spekulacja zaczęła swe panowanie. Przeciwstawiały się tej początkowo kooperatywy, lecz tak, jak uległy sile i prawu wojskowemu wszystkie inne siły i prawa, tak i kooperatywy zostały usunięte na plan dalszy, w najlepszym zaś razie zrównane z jednostkami, przeważnie uprawiającymi spekulację. Ten stan rzeczy odbił się ciężko na ustroju społecznym. Odczuwamy to dzisiaj, a jeszcze bardziej odczujemy [jutro, jeżeli nie postaramy się zapobiedz temu.

Wprawdzie nie wszystkie kooperatywy są ignorowane; przeciwnie — niektóre są nawet popierane przez jednostki w ten lub inny sposób bliżej nich stojące, inne zaś wprost jakby szykanowane. Są to jawne skutki zakorzenionej u nas stronności, protekcyjności i partyjności. Najsmutniejszy w tem wszystkim jest fakt, iż często ludzie energiczni i pełni świadomości swego czynu, tak niedopuszczalnych społecznie czynników są sprawcami.

Ludzie, stojący na czele jakiegokolwiek pracy społecznej, bez względu na swą przynależność stanową czy polityczną, winni starać się aby byli w swych zarządzeniach jaknajbardziej sprawiedliwi i bezstronni. Ci, którzy tego nie przestrzegają, tem samem wskazują, że nie są godni zajmowanych stanowisk.

Abyśmy się odrodzili ekonomicznie, musimy się jeszcze pierwszej odrodzić moralnie, a elementarną zasadą tego odrodzenia jest — bezstronność.

Jedną z najbardziej może ignorowanych kooperatyw w naszym mieście jest „Dom Towarowy“, dlaczego — nikt nie wie. A przecież to zrzeszenie nie służy żadnej grupie, żadnej sferze, nie holduje żadnym specjalnym przekonaniom. Należą doń ludzie rozmaitych sfer i przekonań, których mocą jest wybrać kierownictwo takie lub inne, a jednak — może właśnie dlatego „Dom Towarowy“ nie tylko, że nie posiada szczególnych względów, ale jakby tendencyjnie był pomijany w powierzaniu do rozsprzedaży towarów, których mu bezpośrednio nie wolno sprowadzać.

Jest to tylko przykład jak jest i jak być nie powinno.

Nie powinno zaś być z wielu względów, tembardziej w stosunku do „Domu Towarowego“, który wykazał wielokrotnie i dowodnie, że jest instytucją nie tylko ekonomiczną ale i nawiąskros społeczną.

„Dom Towarowy“ w składzie swym już w roku zeszłym wykazał, że mu idzie o dobro ogólne, a nie o zyski osobiste, pojedyncze każdego z członków, gdy członkowie zrzekli się procentów i dywidendy na rzecz użyteczności ogólniejszego znaczenia. „Dom Towarowy“, prowadząc planowo wytkniętą akcję użyteczności publicznej, mającej na względzie podniesienie rzemiosła i ugruntowanie podstaw drobnego przemysłu, a przez to samo danie możliwości korzystania miejscowemu społeczeństwu z produkcji istotnie doskonałej i przystępnej w cenie, jest instytucją ze wszech miar zasługującą na poparcie.

„Dom Towarowy“ dzisiaj prawie nie może sprowadzać samodzielnie. W dodatku są mu odjęte prerogatywy, z których korzysta wiele pojedynczych jednostek, prowadzących interesy wielokrotnie na spekulację i mających na względzie wyłącznie zyski osobiste. Jednem słowem jego działalność jest sparaliżowana i zależna od kilku instytucji rozdzielnich, głównie zaś od Polskiej Centrali Handlowej i Komisji Aprowizacyjnej m. Radomia. Ta ostatnia zwłaszcza wyraźnie zaznaczyła i zdaje się zaznacza, że kooperatyw dzisiaj nie uznaje. W stosunku zaś do „Domu Towarowego“ wychodzi tak, jak w stosunku do pierwszego lepszego na ulicy przedmieścia znajdującego się sklepiku żydowskiego. Gorzej — bo sklepik podobny towar do sprzedania otrzyma, a „Dom Towarowy“ nie.

Mojem zdaniem, jako członka tej pożytecznej kooperatywy, tak być nie powinno. Jakie będzie zdanie blisko siedmuset członków innych — niewiem. W każdym jednak razie niechaj chociaż wiedzą w jakich warunkach znajduje się ich społeczna instytucja. H. S.

Niepodległa Polska.

Najbardziej ciekawą z ostatnich wiadomości, jakie się ukazały, był komunikat pism krakowskich i warszawskich o rzekomo mającej nastąpić w najbliższym czasie reorganizacji życia politycznego Królestwa Polskiego. Reorganizacja dotyczyć będzie, pisze „Ilustr. Kur. Codz.“, głównie zmiany osób, stojących na czele społeczeństwa polskiego.

Zakulisowe, bardzo żywo prowadzone rokowania — ciągnie dalej rzeczony dziennik — są już blisko ukończenia i mają — według faktycznego stanu rzeczy — wydać ten rezultat, że w najbliższym czasie reprezentanci wpływowych sfer prawicowych wezmą również czynny udział w życiu politycznym. Wchodzą tu w grę osoby:

prezydenta Warszawy, ks. Zdzisława Lubomirskiego, ks. prałata Chelmskiego i Juliusza hr. Tarnowskiego, właściciela rozległych dóbr w Królestwie.

Nazwiska, które wyżej wymienionym osobistościom ustąpić mają miejsca — nie są jeszcze ustalone, słychać jednak, że są to jednostki, które — dla dobra sprawy i w obywatelskim zrozumieniu jej znaczenia — ohochnie zrzekną się swego wysokiego urzędu.

Na wypadek zajęcia przez ks. Lubomirskiego naczelnego stanowiska, jako czynnika politycznego Królestwa, zrezygnuje wówczas z naczelnego stanowiska społeczeństwa polskiego dotychczasowa działalność.

W pewnych kołach podnoszą, że wystąpienie ks.

Lubomirskiego, prałata Chelmskiego i hr. Tarnowskiego na arenie życia politycznego dokona się bez specjalnej aprobaty, do których oni dawniej należeli, a do których zalicza ich jeszcze i teraz szeroka opinia publiczna.

Omówione wyżej zmiany osobiste — o ile zostaną rzeczywiście zrealizowane — wpłyną bez wątpienia na silne wzmocnienie polskich czynników politycznych w Królestwie i ugruntowanie ich wpływów.

Drugą wiadomością, która sprawiła dużą sensację, było rozwiązanie się i likwidacja Centralnego Kom. Narodowego w skład którego wchodziło kilka stronnictw t. zw. niepodległościowych. Z rozbitego zgrupowania mają się utworzyć nowe zrzeszenia polityczne, mianowicie:

„Zjednoczenie Stronnictw demokratycznych“ i „Stronnictwo polskiej demokracji“.

„Zjednoczenie“ grupować ma w sobie „Stronnictwo pracy narodowej“, „Stronnictwo Narodowych Radykalów“ i „Polskie Zjednoczenie Postępów“.

„Stronnictwo polsk. Demokracji“ składać mają: „Zjednoczenie Mieszczańskie“, „Związek Niepodległościowy“ i pewien odłam „Klubu państwotwórców polskich“.

Do obu tych grup zatem nowych ugrupowań partyjnych — wchodzi grupy, które dotąd albo należały do Centralnego Komitetu Narodowego, albo też były z nim w bardzo bliskich stosunkach.

I tak w skład CKN. wchodził „Związek Niepodległościowy“, natomiast „Stronnictwo narodowych radykalów“ do CKN. wprawdzie oficjalnie nie należało, ale pozostawało z nim w bliskim, nieoficjalnym kontakcie i było z tej racji stale podpisywane pod komunikatami i odezwami CKN.

Odpadnięcie tych obu grup od CKN. i przejście do innych zrzeszeń politycznych — jest najlepszym objawem rozbitcia i upadku CKN., z którego występuje nadto „Narodowy Związek Robotniczy“, nie chcąc być w dalszym ciągu majoryzowanym przez obóz socjalistyczny. Złaje się, że partja socjalistyczna będzie odtąd w robocie swej odosobniona.

To są wypadki, że tak nazwę — wewnętrzne; na zewnątrz sprawa Polska nabiera stale i ciągle pierwszorzędного znaczenia.

Korespondent berliński „Vossische Zeitung“ w Wiedniu, podając swemu dziennikowi telegraficzne sprawozdanie z wizyty cesarza Wilhelma II u ces. Karola, donosi, że, jak się zdaje, przedmiotem narad obu monarchów była między innymi także sprawa polska (Die Besprechungen scheinen sich auch auf Polen bezogen zu haben).

Z Petersburga donoszą, że obecnie kwestja polska wysunęła się na czoło innych kwestji polityki wewnętrznej, gdyż pomiędzy rosyjczykami a polakami występują coraz silniejsze różnice zdania. Polacy żądają, aby nieda-

wno temu ogłoszony ukaz cesarski potwierdzony był przez parlament, w kołach rosyjskich ostro opierają się temu żądaniu. Istnieje przypuszczenie, że kwestją tą zajmie się Duma, gdzie z tego powodu dojdzie do ożywionych rozpraw.

Petersburski „Dziennik Polski“ podaje, że ustanowiona przez cara komisja dla rozwiązania kwestji polskiej, odbyła już pierwsze posiedzenie. W obradach wzięli udział między innymi: prezydent ministrów ks. Golicyu, minister spraw zagranicznych Pokrowski, minister wojny Bielajew, minister skarbu Bark, zastępca ministra spraw wewnętrznych Neratow, szef sztabu jeneralnego Hurko, dalej Sazonow, poprzedni prezydent ministrów Goremykin, oraz Polacy: margrabia Wielopolski, Harusiewicz i Szebeko.

Pierwsze posiedzenie trwało kilka dni, a obrady dotyczyły stosunku przyszłego państwa polskiego do Rosji. Szczegóły nie są znane.

Jak słychać, kierujące koła polskie otrzymały pozwolenie przedłożenia carowi memorjału w kwestji polskiej, równocześnie z rezolucjami komisji.

W związku z aktualnością sprawy polskiej w Rosji, „Riecz“ domaga się rozpuszczenia wszystkich dawniejszych urzędników z Królestwa Polskiego, gdyż obecnie biorą oni tylko pieniądze, a w przyszłej Polsce już chyba nie będzie można ich z powrotem umieścić.

Budapeszteński „Vilag“ jeden z najwpływowszych i najlepiej poinformowanych organów opinii publicznej na Węgrzech, dbający o utrzymanie dobrych stosunków z Niemcami, umieścił w nr. 28 z. m. obszerną korespondencję z Wiednia o obecnej sytuacji politycznej w nadunajskiej monarchji.

W korespondencji tej znajduje się niezmiernie znamienity ustęp w sprawie polskiej, który zasługuje na uwagę. Polacy w Galicji — pisze „Vilag“ — domagali się autonomji dla Galicji... Austrjacy Niemcy chętnie patrzyli na dążenie, spodziewając się, że osiągną przez to większość w Austrji... Z drugiej strony Rusini domagają się wydzielenia wschodniej Galicji. Wśród tak zawiąklanych projektów ze strony Niemiec, obawiają się mniej Polski, związanej ze sprzymierzoną Austrją, niż Polski zupełnie niezależnej. Dlatego to na nowo zaczyna odzywać myśl unji personalnej Polski z Austrją pod berłem Habsburgów.

Niemiecki minister spraw wewnętrznych oświadczył, że sprawę udzielania pozwoleń Polakom na budowanie i na osiedlanie będzie się dalej łagodnie traktować.

Debata są, bo istnieć muszą, sprawa jest nader ważną, ale i Polska istnieć musi, bo sprawiedliwość najwyższa tego wymaga. Naszą rzeczą jest kształcić się i przygotować do objęcia zniszczonego wprawdzie, lecz naszego dziedzictwa po naszych wielkich przodkach. h.

Przegląd polityczny.

Rządy państw neutralnych wniosły protest przeciw zarządzeniom, ogłoszonym przez Niemcy w walce, toczonyj za pomocą łodzi podwodnych. Chiny nawet zagroziły zerwaniem stosunków, wręczając jednocześnie notę posłowi Stanów Zjednoczonych, w której oświadczają, iż rząd chiński przylączy się całkowicie do stanowiska, zajętego przez Wilsona.

Nie zdaje się wszakże, aby oświadczenie bezwzględności było ze strony Niemiec w ścisłym tego słowa znaczeniu stosowane. Wiemy już o pewnych ustępstwach, czynionych Holandji, obecnie korespondent „Berl. Tagebl.“ donosi z Hagi: Według depeszy londyńskiego „Timesa“ z Madrytu, posłowie prowincji Walencji i Kastylji wysłali delegatów do prezesa ministrów z prośbą o poparcie sprawy wywozu owoców z Hiszpanji. Donoszą również z Madrytu, że Niemcy oświadczyły rządowi Argentyny

Brazylii i Chili, że nie sprzeciwiają się wywozowi owoców do Holandji i państw skandynawskich.

Nie zresztą w tem niema dziwnego, gdyż granice Holandji i jednego z państw skandynawskich, Danji, łączą się z granicami Rzeszy niemieckiej...

„Abend“ utrzymuje, że rząd niemiecki w dalszym ciągu stoi na stanowisku propozycji pokojowych, zdeklarowanych w grudniu ubiegłego roku przez kanclerza Rzeszy. Obustronny sposób walki łodziami podwodnymi jest tylko środkiem do uzyskania pokoju.

„Daily Chronicle“ dowiaduje się z Waszyngtonu, iż rząd amerykański postanowił ostatecznie:

1) Na razie nie eskortować statków handlowych amerykańskich przez linję blokady niemieckiej przy pomocy okrętów wojennych.

2) Określenie handlowym nie udzielać do rozporządzenia ani dział ani obsługi do nich.

Dziennik donosi dalej, że jeszcze dwa przedsiębiorstwa żeglugowe amerykańskie dziś lub jutro wyślą do Anglii parowce nieuzbrojone.

„Matin“ dowiaduje się z Nowego Jorku: Urządzono tu wielką demonstrację pokojową, przyczem śpiewano pieśni niemieckie.

D. 12-go stycznia w Waszyngtonie odbyły się liczne manifestacje pokojowe, zorganizowane przez Niemców amerykańskich.

Burmistrz socjalistyczny miasta Minneapolis potępił publicznie Wilsona za zerwanie stosunków z Niemcami i wezwał robotników, ażeby, w razie wytoczenia przez Wilsona wojny Niemcom, uchylili się od pracy przy wyrobie broni i amunicji.

Na życie angielskiego ministra wojny, Lloyd George'a, i min. Hendersona, wykryto spisek. Czterech spryszczonych, między nimi i kobieta, miało wykonać zamach za pomocą zatrutych strzał, był nawet projekt włożenia w obuwie zatrutych gwoździ. Rozprawy sądowe są na ukończeniu i prawdopodobnie rzucą ciekawe światło na stosunki panujące nawet w Anglii, a cóż mówić o Rosji... Oto „B. Z. am Mittag“ donosi:

Z Petersburga nadeszły wiadomości drogą okrężną, że na ostatnim posiedzeniu Dumy doszło do skandalów niebywałych. Wśród ogólnego hałasu rzucano obelżywe wyrazy pod adresem cara i carsizmu. Ambasadorowie — francuski i angielski zaznaczyli swe oburzenie w sposób ostentacyjny, wychodząc z loży dyplomatów.

Nie też dziwnego, że podobno delegaci angielscy zamierzają skorzystać z tej swojej postawy, aby wpłynąć na cara w sprawie sytuacji wewnętrznej. Ambasador Buchanan, jak wiadomo, nieraz już to czynił. Delegaci mają polecenie, by nabrali pewności co do sposobu używania amunicji i artylerji w Rosji, aby osądzić, czy nie

lepiej byłoby użyć tej artylerji na innych frontach zamiast ją wysyłać do Rosji.

O definitywnych żądaniach, jakie przy tej sposobności Anglija, zwłaszcza pod adresem Rosji, postawiła, słyhać ze źródła autentycznego:

Anglija domaga się:

1) Kontroli nad użyciem pieniędzy, wykonywanej przez agentów angielskich;

2) Domaga się zmiany w wewnętrznej polityce Rosji, według życzeń angielskich;

3) Obsadzenia miarodajnych stanowisk rządowych w Rosji ludźmi, wygodnymi dla rządu angielskiego.

Gdy to się dzieje wewnątrz państwa, na froncie bojowym, według doniesień „Tagesanzeiger“a, nowe ugrupowanie wojsk rosyjskich, po nadejściu świeżych sił, już zupełnie dokonane zostało. Utworzono cztery grupy armji. Pierwsza znajduje się pod komendą jen. Ruzskiego pod Rygą i nad Dźwiną, druga pod komendą jen. Ewerta — pod Baranowiczami, trzecia pod kom. jen. Brusilowa na Wołyniu i w Galicji wschodniej. Czwartą, świeżo utworzoną grupą kieruje jen. Hurko, stoi zaś ona na Bukowinie. „Berner Bund“ pisze, iż jen. Hurko zgromadził nad Seretem i nad Dunajem wojska, które przedtem walczyły na Wołyniu i na Kaukazie.

Zdaje się wszakże, że akcja nie rozpocznie się, zanim nie zostanie wprowadzony jakiś taki ład wewnątrz państwa. A to skutecznie trudno będzie.

Jako rys charakterystyczny wzajemnego stosunku władców — Niemiec i Austro-Węgier podają ostatnie wiadomości, że cesarz Wilhelm zamianował cesarza i króla Karola pruskim jenerałem marszałkiem polnym i podczas dwudniowego pobytu w Wiedniu wręczył cesarzowi Karolowi tymczasową laskę marszałkowską. Cesarz i król zamianował cesarza Wilhelma wielkim admirałem c. i k. marynarki wojennej.

Kronika miejscowa:

Trzecie posiedzenie Rady miejskiej, odbyte 13 b. m. przy udziale 49 radnych, pod przewodnictwem prezydenta, który ze swej strony zaprosił na sekretarza — radnego E. Suchańskiego, rozpatrzyło i uchwaliło:

1) Przyjął, opracowany przez komisję 6-ciu, regulamin Rady z poprawką wniesioną przez radnego Szustra — by posiedzenia odbywały się nie dwa, lecz tylko raz na miesiąc.

Radny Epstein oponuje przeciw temu, motywując, że wówczas przewlekłość obrad nużyć będzie zebranych i tem samem ujemnie wpłynie na rezultaty postanowień.

Mniej więcej tego zdania jest radny Sipowicz.

Poprawka większości głosów przechodzi.

Gorącą dyskusję wywołał punkt, dotyczący się przeprowadzania wyborów do stałych komisji Rady i deputacji czasowych oraz stałych.

Komisje mają się składać wyłącznie z radnych, deputacje — z członków zarządu miasta, ewentualnie nawet urzędników magistratu, radnych i kooptowanych, pełnoletnich obywateli miasta płci obojga.

Według przedstawionego regulaminu, wybory do komisji skutecznie będą, o ile 2/3 radnych zwiąże się w frakcje, nie drogą głosowania, lecz przez imienne wskazywanie członków komisji poszczególnych frakcji Rady m. Przyczem frakcja najmniejsza liczyć musi nie mniej niż 6 członków. Miejsca w komisjach rozdzielone będą stosownie do liczebności poszczególnych frakcji. Do deputacji wybory mają się odbywać drogą głosowania.

Radny A. Temerson wniósł poprawkę, by wszelkie komisje tak stałe, jak i czasowe były wybierane powyżej

wskazany sposób, tak też mają być wybierane deputacje. Ilość radnych związanych w frakcje ma być zmniejszona.

Poprawka ta wszakże upadła.

Również upadła poprawka prezydenta, przewidująca prawo wstrzymania wykonania uchwał R. M., o ileby te nie były zgodne z przepisami prawa lub wynikała z nich widoczna szkoda dla miasta.

Uwzględniono propozycję radnych: ks. dr. Popkiewicza i dyr. Epsteina — odesłania regulaminu istniejącej komisji do ostatecznego skorygowania redakcyjnego. Regulamin przyjęto wszystkimi głosami przeciw 11 — grupy żydowskiej.

2) Wniosek radnego Glogiera zwołania za dwa dni nadzwyczajnego zebrania, celem ukonstytuowania stałych komisji i wyboru 5 sekretarzy — jednomyślnie przyjęto.

3) W sprawie prowizorium budżetowego zostały postawione trzy wnioski. Wniosek Magistratu żądał: przyjęcia prowizorium budżetowego t. j. budżetu zeszłorocznego z dodatkiem podwyżki prezydenta o rb. 150, wice-prezydenta o rb. 300, kierownika wydziału gospodarczo-technicznego o rb. 200 i przewodniczącego wydziału policyjno-administracyjnego o rb. 125 miesięcznie, oraz wobec przyłączenia przedmiocie — etatu starszego milicjanta w sumie kor. 140 miesięcznie. Następnie wożnym magistratu dodatku drożyznianego w sumie rb. 55 miesięcznie, oraz zrównania pensji, co wyniosłoby różnicę w sumie rb. 17 kp. 30, łącznie dodatek nadbudżetowy wynosi rb. 848 kop. 30.

Wniosek r. Epsteina proponuje odesłanie prowizor-

jum do Komisji finansowo-budżetowej z żądaniem, aby takowa w ciągu 10 dni swe prace ukończyła.

Trzeci wniosek r. Glogiera proponuje przyjęcie prowizorium budżetowego, t. j. budżetu zeszłorocznego z dodaniem sumy wskazanej przez Magistrat t. j. rb. 848 kp. 30 bez wymienienia jednak na co poszczególne sumy użyte będą. Wobec rozbieżności zdań radnych i braku potrzebnej ilości głosów dla przyjęcia wniosku, żaden z wniosków nie został przyjęty, a sprawę odroczone do przyszłego posiedzenia Rady.

4) Pod obrady wchodzi następny punkt porządku dziennego, t. j. rozpatrzenie memoriału Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej w sprawie dalszego istnienia szpitala dla zakaźnych oraz ambulatorjów bezpłatnych.

Dyskusja toczy się nad tym, czy szpital dla zakaźnych oraz ambulatorja bezpłatne przejść mają na rzecz miasta, czy też miasto ma subsydjonować te instytucje, gdyż PKPS nie mając funduszy, zmuszony jest instytucje te zwinąć, zostawiając jedynie prowadzenie szpitalika dziecięcego. Przechodzi wniosek, aby miasto przejęło szpital i ambulatorja i do przyjęcia wydelegowało delegację, która zostanie wybrana w czwartek, tymczasem zaś za miesiąc luty przyznało PKPS. subsydjum w kwocie kor. 7500, które będzie wypłacać co miesiąc aż do objęcia szpitala i ambulatorjów przez miasto.

Radny Sipowicz wnosi uwagę — konieczności przejścia razem ze szpitalem zakaźnym i ambulatorjami apteczki, znajdującej się dzisiaj przy szpitalu dziecięcym, a obsługującej wszystkie instytucje P. K. P. S.; gdy uważa za bardziej stosowne, aby Szpitalik Dziecięcy wchodził w porozumienie z miastem, niż miasto ze szpitalikiem, co jest niezbędne ze względu na zdobywanie z jednego źródła środków leczniczych.

Wniosek zebranie przekazuje uwadze przyszłej deputacji szpitalno-dobroczynnej.

5) Na porządek obrad wchodzi sprawa uregulowania należności rb. 44.580 za oświetlenie miasta, należności rb. 12.000 ubezpieczeniom wzajemnym; rb. 12.000 Str. Ogniowej, zasiłków miesięcznych: 7.500 kor. P. K. P. S., 5.000 kor. szpit. S-go Kazimierza, 3.000 kor. szpit. Żydowskiemu i koniecznego kredytu na budowę mostów na Mlecznej. Prezydent miasta proponuje zaciągnięcie pożyczki 100.000-naj na pokrycie tych wydatków. Rada po krótkiej dyskusji przekazuje sprawę tę do opracowania i zaopiniowania Komisji budżetowo-financejowej.

Radny Biniaszewski proponuje zaciągnięcie większej pożyczki, przy której posiadaniu można byłoby rozpocząć roboty publiczne.

6) W sprawie wyboru delegata do tworzącej się przy c. i k. Jenerał-gubernatorstwie Rady Szkolnej gubernialnej uchwalono wniosek, złożony przez rad. ks. kan. Rokosznego, następującej treści:

„Uważając, że projekt c. i k. Jenerałnego Gubernatorstwa powołania do życia dla okupacji austriackiej Głównej Rady Szkolnej w Lublinie utrzymuje podział kraju naszego na dwie części, według tymczasowych okupacji, który to projekt jest szkodliwy dla naszego szkolnictwa, jak również stoi w sprzeczności z aktem ogłoszonym 5 listopada r. z. i zakresem działalności tymczasowej Rady Stanu — postanawia do Głównej Rady Szkolnej w Lublinie delegata swego nie wysyłać. Jednocześnie jednomyślnie uznaje, że jaknajprędzej powinna powstać w Warszawie centralna państwowa instytucja dla urzędowania i prowadzenia szkolnictwa naszego w całym kraju“.

Niezależnie od wniosku ks. kan. Rokosznego, został złożony wniosek przez r. B. Epsteina w imieniu frakcji niepodległościowej, który siłą rzeczy musiał upaść. Treść tego była następująca:

„Wobec braku danych, jaki stosunek łączący będzie powstającą przy c. i k. Jenerałnej Guberni Radę Szkolną z Radą Stanu, względnie Departamentem teje dla spraw religijnych i oświecenia, poleca się prezydium miasta skomunikować się z Wydziałem Wykonawczym Rady Stanu, celem uzyskania instrukcji co do przeprowadzenia wyborów, które odkłada się aż do otrzymania odpowiednich poleceń Rady Stanu.“

7) Na porządek dzienny wchodzi rozpatrzenie kosztorysu przebudowy sali obrad Rady m., wypracowanego przez Komisję techniczną Magistratu. Ogólny koszt wyjęcia dwóch ścian jest przewidziany na kor. 3566, jednej na kor. 2800. Drzwi mają kosztować rb. 400. Prezydent proponuje usunięcie jednej ściany. Radny Sipowicz jest zdania, że należy przekazać do rozważenia specjalnej komisji. Zebranie zatwierdza cały kosztorys.

8) Prezydent odczytuje złożone przez rad. wnioski. Pierwszy wniosek złożony, dotyczy przejścia Aprozacji pod zarząd miasta. Po krótkiej dyskusji wniosek przechodzi jednogłośnie. Wprowadzenie w życie tej uchwały przekazano zarządowi miasta.

9) Radny Biniaszewski imieniem frakcji niepodległościowej składa wniosek nagły, proponujący udzielenie subsydjum kuchni dla bezrobotnych na Zamłynie. Istniejąca kuchnia frakcji otrzymuje zasiłek kor. 500 miesięcznie; wydaje 32 obiady dziennie po hal. 80, 18 po 30, 15 bezpłatnych i 4 dla administracji. Proponuje rozszerzenie działalności do założenia drugiej kuchni i wydawania 100 obiadów płatnych i 100 bezpłatnych. Koszt jednego obiadu przewiduje na hal. 82, czyli dzienny wydatek na kor. 168 zaś miesięczny na kor. 4920. Z wnoszonych sum za obiady ma zamiar uzyskać miesięcznie kor. 2460. Przyczem dochodzi suma miesięczna na czynsz lokalu i światło, przewidziana na kor. 180. Razem ma wynieść niedobór kor. 2640. Frakcja żąda zasiłku miesięcznego w sumie kor. 2700 i jednorazowego dodatku na urządzenie drugiej kuchni. w kwocie kor. 2000. Zebranie przekazuje wniosek do rozpatrzenia Komisji ogólnej.

10) Wchodzi pod obrady wniosek grupy radnych o rekwiizycji. Wniosek ten brzmi:

„Rada m. Radomia, stojąc wobec rozporządzenia c. i k. Komendy obwodowej z dnia 6 lutego 1917 roku, opartego na reskrypcie Jenerałnego Gubeznatorstwa Wojskowego z dnia 28 stycznia 1917 r. L. 61.986, którym to reskryptem Jeneralne Gubernatorstwo nakłada obowiązki na właścicieli domów odbierania od głów rodzin lokatorów deklaracji piśmiennych, mających zastąpić przysięgę, iż ci lokatorowie nie posiadają większego zapasu zboża, maki i kaszy, niż 3 klg. na osobę — i uważając, że powyższe rozporządzenie: a) wprowadza wśród ludności poważne zaniepokojenie sumień — nakazaną formą przysięgi — a według przepisów prawa kanonicznego deklaracja taka nie może obowiązywać sumień, jako przysięga religijna; b) jest sprzecznym z obowiązującym w kraju naszym kodeksem cywilnym i karnym, które nie pozwalają składania przysięgi interesowanym we własnej sprawie; c) spowodować rozgorzyczenie wśród ludności miasta i może wywołać wzburzenie wśród ludności biedniejszej zarówno przeciwko władzom, jak i klasom zamożniejszym; 4) wreszcie — wobec ogólnego braku zapasów żywnościowych w kraju naszym nie wyda spodziewanego przez władze rezultatu.“

Postanawia zwrócić się do Jenerałnego Gubernatorstwa za pośrednictwem Głównego Wydziału Żywnościowego w Lublinie z usilną prośbą o cofnięcie powyższego rozporządzenia“.

Wniosek Rada przyjęła jednogłośnie.

11) Zostaje odczytana odezwa Związku miast Galicji do Rady m. Radomia w której Związek ofiaruje pomoc i informacje w sprawach dotyczących się samorządu miejskiego.

Na wniosek r. Staniszewskiego Rada uchwaliła prześłać podziękowanie Związkowi za przychylną odezwę.

Porządek dzienny wyczerpany. Obrady zakończono po 4½ godzinem trwaniu.

Na czwartym posiedzeniu Rady miejskiej, odbytem 15 b. m., dokonano:

1) Zatwierdzenia prowizorium budżetowego, sformułowanego w sposób następujący:

„Do czasu opracowania i zatwierdzenia budżetu miejskiego na rok bieżący upowaznia się Zarząd miasta do wydatkowania wszelkich sum w granicach budżetu zeszłorocznego, z uwzględnieniem etatów prezydenta i wice-prezydenta z prawem przenoszenia w razie potrzeby pozycji budżetowych jednego wydziału na inny.“

2) Uchwalono, aby przyjęcia całego majątku miasta dokonała deputacja tymczasowa, której wybory skuteczne być mają przy następnych punktach porządku dziennego.

3) Rozpatrzono ofertę stenografistki, która jednocześnie deklaruje pracę buchalteryjną. Pożyteczność i potrzebę uznano; decyzję możliwości przyjęcia do czasu ustanowienia budżetu, przekazano zarządowi miasta.

4) Przyjęto do wiadomości o utworzeniu się trzech kół radzieckich: „31“ a właściwie 32; „niepodległościowego“, składającego się z 6 radnych i „żydowskiego“ — 12 radnych.

5) Powołano komisję: finansowo-budżetową w składzie — Gierycz, Klinowski, Paschalski, Pleniewicz, Pomianowski, Pomorski, Staniszewski, Suchański i Tyliński — (koło radzieckie — „31“) Epstein, Jeliński i Pokrzywiński — (niepodległościowe) Dżament, Kleiff, Winawer i Adolf Temerson — (żydowskie);

Ogólną: Glogier, Idzikowski, Ojrowski, ks. kan. Rokoszny, Sipowicz, Szuster i Widliński — (radzieckie „31“), Biniaszewski i Jeliński — (niepodl.), Adler, Bochenek i Ad. Temerson — (żyd.);

Prawną: Bielski, Gierycz, ks. dr. Popkiewicz, Bolesław Przyłęcki i Szuster — (rad. „31“), Epstein — (niepodl.), Frenkiel i Winawer — (żyd.).

6) Zarządzone wybory kartkami do sekretariatu Rady dały rezultat: Epstein (gl. 41), Suchański, Zarzycki po 33), Borek (gl. 32), dr. Horezak (gl. 31).

7) Do czasowej deputacji, mającej przejąć majątek miasta wybrano rad.: Klinowskiego i Epsteina; do stałej zaś deputacji szpitalnictwa i dobroczynności publicznej, mającej w myśl decyzji poprzedniego zebrania przejąć od Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej szpital zakaźny i ambulatorja bezpłatne, wybrano dr. Horezaka i dr. Idzikowskiego.

Obrazy trwały 1 godzinę i min. 20. Przewodniczył prezydent, sekretarzował radny A. Zarzycki.

Dr. Zygmunt Gross, kierujący komisarz cywilny przy Rad. Komendzie obwodowej, po paromiesięcznym urlopie powrócił.

Pan Wacław Dębowski, wiceprezydent naszego miasta, po dłuższej nieobecności powrócił z Zakopanego i objął działy prac, powierzonych swej pieczy.

S. p. Feliks Idziakowski, majster ślusarski, dokonał w dniu 18 b. m. cichego, lecz pożytecznego żywota w wieku lat 54. Przyczyną śmierci było ciężkie zatrucie czadem. Zwłoki spoczęły na cmentarzu miejscowym.

Klub Społeczny urządza w przyszłą niedzielę wieczór towarzyski. Początek o godz. 8 wieczorem w lokalu własnym — Plac 3-go Maja 1. 5.

W zjeździe ogrodniczym w Warszawie brali udział jako delegaci Rad. Tow. Ogrodniczego pp. St. Karsch, R. Kozłowski i M. Młynarczyk.

W sprawie szacunkowej strat, poniesionych przez przemysł ziemi Radomskiej otrzymaliśmy następujące zawiadomienie: „Z polecenia Towarzystwa Przemysłowców Królestwa Polskiego biuro Komisji Szacunkowej Przemysłowej ziemi Radomskiej podaje do wiadomości pp. przemysłowców m. Radomia i gub. Radomskiej, że zgłoszenia bezpośrednich strat wojennych, wynikłych od początku wojny do dnia 1 lutego 1917 r. z tytułu zniszczenia lub wszelkich rek wizycji, Komisja Szacunkowa Przemysłowa (Radom, ul. Szeroka 1. 3) przyjmować będzie tylko do 15-go marca 1917 r.

Kto z pp. przemysłowców do tego terminu strat swoich nie zarejestruje, narażony będzie na to, że straty jego mogą nie być uwzględnione w ogólnej akcji indemnizacyjnej. Biuro Komisji Szacunkowej Przemysłowej ziemi Radomskiej (Radom, ul. Szeroka 1. 3) otwarte jest dla interesantów codziennie (w dnie powszednie) od godz. 5-ej do 6-ej pp.“

Z Komitetu Obywatelskiego m. Radomia otrzymujemy z prośbą o podanie do wiadomości, że skutkiem prawie zupełnego wyczerpania się funduszy Komitetu

Obywatelskiego, jak również wstrzymania z tych samych powodów z dniem 1 marca r. b. otrzymywanych dotąd zasiłków miesięcznych przez Komitet Ziemi Radomskiej, Komitet Obywatelski m. Radomia zmuszony będzie zwrócić się z prośbą do miejscowego społeczeństwa, aby dobrowolnymi ofiarami zechciało przyjść z pomocą Komitetowi dla prowadzenia nadal akcji dobroczynnej. Zaprzestać wydawania zapomóg biednej ludności bądź w naturze, bądź w gotowiznie, zamknąć ochrony i przytulki i tanie kuchnie w dzisiejszych czasach, gdy ludność jest pozbawiona pracy i kawałka chleba, niepodobna, tembardziej że po noccy w tym względzie nie może udzielić żadna z instytucji, gdyż nawet i Rada miejska, która jest powołana do roztoczenia opieki nad ludnością miasta, nie jest jeszcze na tyle zorganizowana, aby bezpośrednio, względnie za pośrednictwem Komitetu, konieczną pomoc mogła okazać. Powstaje więc jedyna droga — zakałatać do serc mieszkańców Radomia, którzy dotąd z rzadką ofiarnością niejednokrotnie cele filantropijne znacznymi datkami zasilałi. W tym celu p. dr. Jarzyńska, uproszona przez Komitet, zamierza zorganizować akcję zbierania ofiar i zaprosić grono pań, któreby zechciały zająć się zbórką każda w swoim rewirze co miesiąc zadeklarowanych przez poszczególne osoby datków. Nie wątpimy, że i tym razem zamierzona akcja uwieńczoną zostanie pomyślnym wynikiem i Komitet osiągnie tą drogą fundusze, które mu pozwolą na dalsze prowadzenie swej akcji.

Festyn - raut, urządzony w sali b. gimnazjum na cztery instytucje społeczne, zgromadził licznych uczestników zabawy. Urozmaicony i obfity program, zasobny bufet, poczta i loterja fantowa przetrzymały zgromadzonych do późna w nocy.

W Stow. Rob. Chrześcijańskich ks. prefekt Leon Sobierajski wygłosił w ubiegłą niedzielę pogadankę na temat: „Wychowanie dzieci jako zadanie społeczne“. Licznie zebrani słuchacze wysłuchali mówcę z wielkiem zainteresowaniem, dziękując szczerem „Bóg zapłać“. Pogadanki stały się w tym pożytecznym zrzeszeniu wprost niezbędną strawą duchową każdej niedzieli. To najlepiej świadczy, że naród nasz pragnie rozwijać się i kształcić, tylko trzeba chcieć i umieć go po tej drodze prowadzić.

Wyjęto z puszek na rzecz Schroniska dla dzieci bezdomnych: z puszek, znajdującej się u respicjenta Wierzbickiego kor. 4 hal. 5 i kp. 49, z puszek, znajdującej się u d-ra Kazimierza Deszberga kor. 216 hal. 60 i rb. 2 kp. 88, z puszek, znajdującej się w Urzędzie leśnym kor. 3 hal. 25 i kp. 21, z puszek, znajdującej się w referacie policyjnym u pp. Barty i Janika kor. 150 hal. 8 i rb. 12 kp. 23, z puszek, znajdującej się w referacie rolniczym kor. 83 hal. 70, z puszek, znajdującej się w kasie Komendy obwodowej kor. 4 hal. 92 i kp. 25, wreszcie z puszek, znajdującej się u d-ra Gołębiowskiego kor. 29 hal. 32 i rb. 1 kp. 1.

Komitet Obywatelski poczuwa się do obowiązku złożenia podziękowania wszystkim Panom, którzy raczą zajmować się zbieraniem ofiar do puszek, przyczyniając się tem do dalszej egzystencji Schroniska.

Ofiary. Zamiast bytności na „Szarej godzinie“, składa na cele wytyczne zabawy G. Stankowski — rb. 3.

Zamiast prowiantów na bufet „Szarej godziny“, na cele wytknięte przez organizatorów zabawy — składa St. Burghardto-wa rb. 10.

Sumy wymienione wniesione zostały do kasy ogólnej komitetu.

Różne.

Ks. Bolesław Sztobryn, członek tymczasowej Rady stanu, otrzymał od J. E. ks. biskupa Ryxa godność kanonika honorowego katedry sandomierskiej.

Klub Społeczny w Ostrowcu został zalegalizowany. Na organizacyjnym zebraniu zapisało się 109 osób.